№ 613.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 1 Września r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 3 gr. 10.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WYD. W. MAJEWSKI.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj na Czystem, d. 19 sierpnia 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie: Stósownie do postanowienia Rządu Narodowego z d. 30 lipca r. b. — Kwatermistrz jeneralny wojska, jen. bdy Prądzyński Ignacy, na jenerała dywizji. — W kwatermistrzostwie jeneralném, podpułkownik Klemensowski Marcin, na pułkownika. — Adjutant Naczelnego Wodza, kapitan Prószyński Prot, na majora, z przeznaczeniem na szefa sztabu korpusu jenerała dywizji Umińskiego. Do batoljonu artyllerji: z baterji 1éj lekkiéj artyllerji konnéj, wachmistrz Tomaszewski Leon; z baterji 2éj lekkiéj artyllerji konnéj, podofficer Rembeliński Ludwik; z baterji 3éj lekkiéj artyllerji kon , pod fficer Duchowski Daniel; z baterji 4éj lekkiéj artyllerji konnéj, wachmistrz Łukaszewski Antoni; z kompanji 2giéj pozycyjnéj artyllerji pieszéj, podofficer Szulczewski Karol; z kompanji 3éj pozycyjnéj artyllerji pieszéj, podofficer Chełmiński Franciszek; z kompanji 5téj pozycyjnéj artyllerji pieszéj, podofficer Wierciński Antoni; z kompanji 1éj lekkiéj artyl. pieszéj, podofficer Mazurkiewicz Tomasz; z kompanji 4éj lekkiéj artyl. pieszéj, podofficer Wojeński Antoni, wszyscy na podporuczników, licząc od d. 2 maja b. r. W bataljonie saperów: major Sołkiewicz Szymon na podpułkownika; kapitan 2giéj klassy Rembertowicz Karol, na kapitana 1éj klassy; podporucznik Borchard Julján, na porucznika, ostatni jako odkommenderowany do pułku 23 piech. lin., wraca do batałjonu. — Do pułku grenadjerów: z pułku 4go strzel. pieszych, podporucznik Kowalski Adam, na porucznika.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Prawo dnia onegdajszego, w izbach połączonych uchwalone.

Izba senatorska i izba poselska.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissjów sejmowych; zważywszy że podług art. 73 konstytucji królestwa, do czynności rady stanu należy stanowienie względem oddania pod sąd urzędników administracyjnych przez rząd mianowanych za przestępstwa w urzędzie i rozpoznawanie sporów jurisdykcjinych, tudzież podług postanowienia królewskiego z dnia 30 marca (3 kwietnia) 1817 r., w związku z postanowieniami namiestnika z dnia 20 lutego 1816 i 26 listopada 1822 r. rozstrzyganie sporów o allewiacje, że po zawieszeniu przez art. 3 uchwały sejmowéj z d. 29 stycznia r. b. w swéj mocy rozdziału III tytułu III ustawy konstytucjinéj rada stanu czynną być przestała, a przedmioty wyżéj wspomnione są tego rodzaju, że rozstrzygnienie ich zwłoce ulegać nie powinno, w celu przeto załatwienia takowych, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art. 1. Attrybucje zgromadzenia ogólnego rady stanu, co do rozpoznawania i stanowienia względem: 1.) Oddawania pod sąd urzędników administracyjnych przez rząd mianowanych za

przestępstwa w urzędzie art. 39 statutu organicznego o radzie stanu przewidziane. 2.) Sporów o jurisdykcją w sprawach juristitie nie podpadających. 3) Sporów tyczących się żądanéj allewiacji, poruczają się delegacji z 10 członków składać się mającéj, których prezes rządu narodowego w radzie ministrów, z pomiędzy sędziów najwyższéj instancji, tudzież czynnych radców stanu i referendarzy powoła. Delegacja ta, pod prezydencją najstarszego z nominacji sędziego najwyższéj instancji, w komplecie najmniéj siedmiu członków stanowić będzie większością głosów. W przypadku równości zdań, los oznaczy członka wyłączonego z wotujących.

Art. 2. W myśl art. 35 statutu organicznego o radzie stanu kommissja instrukcyjna składać się będzie z członków przez delegacją z grona swego wybrać się mających, każdy przedmiot do ostatecznego roztrzygnienia przygotować obowiązanych, którym wszakże głos stanowczy w komplecie przez poprzedzający artykuł oznaczonym, zachowany zostaje.

Art. 3. Członek delegacji, który wpływał do instrukcji lub decyzji jakiego przedmiotu w niższych instancjach, nie może mieć żadnego udziału co do tegoż przedmiotu w delegacji.

Art. 4. Delegacja i kommissja instrukcjina stosować się mają do prawideł dla rady stanu w przedmiotach tego rodzaju przepisanych.

Art. 5. Wykonanie niniejszéj uchwały polece się Rządowi Narodowemu.

Jenerał dowódzca gwardji narodowéj miasta stołecznego Warszawy. — Zawiadomiony będąc przez różnych dowódzców korpusów wojska Polskiego, że wielu z obywateli do Gwardji Narodowej należących, jedni dla odwiedzenia swych braci, inni z powodu dostarczeń rozmaitych wiktuałów, udają się do obozu nie zaopatrzywszy się poprzednio w właściwe urlopy. W obecnych okolicznościach najściślejsza zachowaną być winna ostrożność pod względem do tegoż obozu różnego rodzaju przybywających osób; dowódzca Gwardji ostrzega zatém że każden z obywateli Gwardzistów, chcący udać się do obozu lub za rogatki, bądź na Pragę, winni zaopatrzyć się w świadectwa swych kapitanów, wizowane przez sztab Gwardji i zawidziane przez vice-gubernatora lub kommendanta placu; niedopełniający rzeczonego przepisu, sami sobie przypiszą winę, gdy z niemi w obozie podług praw wojskowych postąpioném będzie. — W Warszawie dnia 31 sierpnia 1831 r. W zastępstwie (podp.) Piotr *Łubieński.*

Vice prezydent miasta stołecz. Warszawy. Ponieważ niektórzy właściciele, dozorców policjinych, za rządców domów swoich używają, a tacy dozorcy prywatnych swoich pryncypałów od kar policjinych za nieporządne utrzymywanie domów przepisanych, ochraniają, lub dla dwojakich zatrudnień ani służby policjinéj dokładnie pełnić, ani właścicielom domów dostatecznie usłużyć nie mogą; nadewszystko zaś, ponieważ zdarzyć się może, iż osoby podejrzane, włóczęgi i kwalifikujące się do oddalenia z Warszawy, w takich domach najpewniejsze przed poszukiwaniami PP. kommissarzy mogą znaleść schronienie; przeto podaje się do publicznéj wiadomości, iż pod karą policjiną nie wolno jest żadnemu właścicielowi domu, używać dozorcę policjinego za rządcę swojéj possessji.

W Warszawie dnia 29 sierpnia 1831 r.

Bronikowski.

ROZNE WIADOMOSCI.

Na linji bojowéj, zupełna panuje spokojność. O godzinie 1széj po północy dnia dzisiejszego, kiedy dostrzeżono poruszenia w kolumnach nieprzyjacielskich, wypuszczono parę rac, i dano kilka razy ognia z dział. W utarczce wczorajszej, pokazali Moskale, że także mają race. Wypuścili ich pięć, ale bez najmniejszego skutku. W ogólności, race rossyjskie do niczego są niezdatne. W czasie kampanji tureckiéj, wypuszczone, wracały się do swoich, i wiele ztąd szkód robiły; musiano ich zaniechać. Baterja Łapińskiego wczoraj okryła się sławą. Żaden jéj strzał nie był daremnym i w ścisłych

kolumnach, znaczne zrządziliśmy szkody; jakoż piechota umknęła: postąpiła w znacznych massach kawalerja, ale wkrótce cofnęła się na powrót. Jedno działo nieprzyjacielskie zdemontowaliśmy: tym szczęśliwym wystrzałem, kierował prosty kanonier, za co krzyżem srebrnym ozdobiony został. W utarczce téj, jeden tylko nasz żołnierz ranny w nogę, a drugi lekkiéj dostał kontuzji.

Kiedy się w obozie rossyjskim dowiedziano o odebraniu dowództwa Skrzyneckiemu, powszechny panował tam smutek i pomieszanie pomiędzy officerami. Głośno mówiono, że teraz myśléć tylko należy o odwrocie: że Polacy byliby dawno zwyciężyli, gdyby ich dowódzcy nie unikali bitwy.

Mówią, że Rydygier zmuszony obrotami wojsk naszych, opuszcza Sandomierskie, i cofa się za Wisłę w Lubelskie.

Rozeszła się wieść, jakoby znaczna flotta francuzko-angielska, stanęła pod Gdańskiem.

Mówiono także, o zabraniu przez jenerała Łubieńskiego znacznéj partji ammunicji nieprzyjacielskiéj i dział oblężniczych.

Dla łudzenia nas, Paszkiewicz rozkazuje robić po niektórych wioskach pod Warszawą faszyny i drabiny: jakoby sposobiąc się do szturmu: i umyślnie z tych wiosek, ludzi do Warszawy przepuszcza.

Znany Poklękowski, prokurator z Lublina, znajduje się w Brześciu Litewskim.

W Siedlcach na czele policji, za pobytu w tém mieście Moskali, był Józef Żukowski, aktor teatrów ruchomych, prowincjonalnych.

W Podlaskiém urządza się śpiesznie pospolite ruszenie: przyszło nawet do utarczki z nieprzyjacielem pod Białą; gdzie Rossjanie znaczną ponieśli klęskę.

Na Żmudzi najznaczniejszym oddziałem powstańców, dowodzi xiąże Mirski: umiał sobie nawet ująć żydów, którzy mu są wielką bardzo pomocą. Powstanie jest ogólne, zasilone żołnierzami, którzy z Pruss umknąć zdołali. Pułkownik Koss, powszechne posiada zaufanie, i coraz więcéj na nie zasługuje.

Polacy w Petersburgu bawiący, najgorszego doznają obchodzenia: prześladują ich widocznie: nie mówię już o prześladowaniach i gwałtach jakich się nieprzyjaciel dopuszcza, na spokojnych mieszkańcach prowincji zabranych, które wszelkie przechodzą wyobrażenie. Tymczasem Mikołaj, w ukazach swoich, prawi o łaskawości: chce przez to zamknąć oczy Europie: a gdy posiędzie zwycięztwo, dopiero powrócić do srogości i gwałtów, które znowu tarczą prawa będzie zasłaniał. Ukazów i proklamacji tym sposobem łaskawych, jest już kilkanaście: podług upodobania można je wszystkie tłómaczyć. Przeklęty i nieszczęśliwy, ktoby śmiał chytrym słowom zawierzać....

Znany wierszopis Jaxa Marcinkowski, umarł w tych dniach u Bonifratrów. Od pół roku dostał był pomieszania zmysłów.

Poseł Bracławski Henryk Nakwaski, podał projekt prawa nakazującego wyznaczenie deputacji, któraby ściśle rozpoznała przyczyny strat korpusów Giełgnda i Chłapowskiego.

Intendent jeneralny armji, ma zamiar urządzić pułkowe intendentury polowe.

Uważano pewnego rodzaju nieukontentowanie po P. Wielopolskim, kiedy minister sprawiedliwości wspominał o potrzebie zniesienia sądu najwyższéj instancji.

Przez wybór na Prezesa Rady municypalnéj Pana Osińskiego, zawakowała godność radcy, którą przyznano doktorowi Fijałkowskiemu.

Na ostatniéj sessji izb sejmowych, postanowiono, wedle życzenia Rządu, iż nadal każdy z reprezentantów, chcąc interpellować ministra, musi poprzednio pytanie swoje na piśmie na 48 godzin objawić.

Są ludzie, co wszystkim rzeczom chcą wykryć zakulissowaną że tak powiem, przyczynę. Wielu się pyta: dla czego P. Wielopolski, poseł Grodzieński, tak mocno obstaje, i chce najpilniejszéj decyzji, co do swojego projektu do prawa, nakazującego, iżby wszelkie akta i nominacje Prezesa Rządu, były przez ministrów kontrasygnowane?... Wszakże, żądanie jest bardzo sprawiedliwe, i zupełnie w pryncypjach

konstytucyjnych. Wiadomo jest także, że gdy jenerałowi Dembińskiemu, Prezes Rządu posłał uwolnienie, z całą przyzwoitością jenerał ten prosił o kontrasygnacją ministra.

Jakeśmy przewidzieli, Nowa Polska zaczyna otwiérać oppozycją, przeciwko teraźniejszemu rządowi: z początku nieznacznie, niewinnie. Taż sama Nowa Polska, która kiedyś wołała: „niech rządzi Wielkopolska, a będzie Wielka Polska" dziś powstaje na tak zwanych Kaliszanów, których *Benjaministami* mianuje. Co większa, chce potępiać Wincentego Niemojowskiego, którego o niepojmowanie nowszych dążeń obwinia. Wiadome nam są dobrze pobudki tych aktów: nie chcemy ich dziś wymieniać: zostawując sobie rozbiór saméj rzeczy na późniéj.

Przez omyłkę, sądzę, Gazeta Polska z dnia onegdajszego przypisuje mi czyn chwalebny, zapewnie innego żołniera Polskiego, nie mam żadnego prawa do zaszczytu jakiby ani czyn podobny przyniósł, sądzę mym obowiązkiem publicznie to oświadczyć. Paweł *Popiel.*

Wczoraj wprowadzona była w sądzie policji poprawczéj, obwodu warszawskiego wydziału Igo, piérwsza sprawa o nadużycie wolności druku Wiadomo jest publiczności, że senat uczuł się obrażonym przez artykuł umieszczony przed paro miesiącami w dzienniku « Polak Sumienny » i odesłał rzecz za pośrednictwem rządu do sądów. Głównym punktem oskarżenia było, że autor ogłosił publicznie, iż dawniéj, za Moskali, za pomocą intryg i przekupstwa dochodzono do godności senatorskiéj, a jeden senator ledwie czytać i pisać umiejący, został nim za tysiąc dukatów, które dał Kosseckiemu. Wreszcie uważał, że dziś senat bardzo małą i podrzędną gra rolę. Zebrała się znacznie publiczność; po odczytaniu relacji, czytał obronę patron Wincenty Majewski, którą obszerniejszym wywodem ustnym objaśnił i uzupełnił. Potém przymawiał się obwiniony, Felix Saniewski. Wnioski prokuratora były za potępieniem oskarżonego, który naprzód obszernie starał się dowodzić (co przecież w kwestji być nie mogło), że jakkolwiek u nas wolność druku jest nieograniczoną, przecież drukiem, tak jak mową i czynem można obrazić prawo, można popełnić występek. To okazawszy, przekonywał, że obwiniony artykuł nosi na sobie wszelkie cechy, złośliwego przypisywania fałszywego czynu dobréj sławie szkodzącego, i żądał ukarania autora, zamknięciem w domu kary i poprawy na dni 10. Po ukończeniu wniosków urzędu publicznego, wszczął się spór pomiędzy prezydującym i obrońcą. Patron Majewski chciał odpowiedzieć na wnioski prokuratorskie, i dowodził, że zwyczaj zagnieżdżony w sądach, iż po wnioskach prokuratorskich nie wolno mówić, nie opiera się na żadném prawie, a nadto przeciwny jest najprostszym wyobrażeniom słuszności, która chce, aby obwiniony zawsze miał głos ostatni. Okazywał nadto, że instytucja prokuratorska, nieznana procedurze kryminalnéj pruskiéj, przyszła do nas z prawami francuzkiemi, a tam otwiera sprawę kryminalną, od urzędu publicznego akt oskarżenia, na który obwiniony i obrońca odpowiada. Nie można zaś dozwolić, aby zarzuty prokuratorskie, których przewidzieć nie było można, pozostały bez odpowiedzi. Sąd nie czuł się obowiązanym odstąpić od zakorzenionego zwyczaju; dozwolił tylko obrońcy w przeciągu 15stu minut (?!) odpowiedzieć na wnioski na piśmie: co też obrońca natychmiast dopełnił. Po naradzie półgodzinnéj, sąd uznał winę P. Saniewskiego, i na zasadzie artykułu 436 K. K. skazał go na zamknięcie w domu kary i poprawy przez dni 8, z zaostrzeniem postu o chlebie i wodzie przez dzień jeden.

Wkrótce obwiniony zdecyduje się, czyli zechce poprzestać na wyroku, lub od niego założyć appellacją do sądu sprawiedliwości karzącéj, województw mazowieckiego i kaliskiego. W sprawie téj wszystko polega na rozwiązaniu tych pytań bardzo delikatnych: Czyli autor złośliwie w złym zamiarze przypisywał czyn cudzéj dobréj sławie szkodzący, czyli czyn ten jest istotnie fałszywym i czyli można podług wyobrażeń prawnych przypisać fałszywy czyn ciału, jak np. Senatowi?....

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.